

II Księga Królewska

Rozdział 4

1. A niewiasta jedna, z żon prorockich, wołała do Elizeusza, mówiąc: Sługa twój, mąż mój, umarł, a ty wiesz, iż sługa twój był bojący się JAHWE, a oto przyszedł pożyczalnik, aby wziął dwu synów moich, za niewolniki sobie. 2. Której rzekł Elizeusz: Cóż chcesz, żebych ci uczynił? Powiedz mi, co masz w domu swoim? A ona odpowiedziała: Nie mam, służebnica twoja, nic w domu moim, jedno trochę oliwy, którąbym się mazała. 3. Której rzekł: Idź, napożyczaj u wszech sąsiad twoich naczynia próżnego niemało 4. a wnidź i zamkni drzwi swoje. Gdy będziesz wewnątrz ty i synowie twoi, należyście stamtąd we wszystkie te naczynia: a gdy pełne będą, weźmiesz. 5. A tak poszła niewiasta i zamknęła drzwi za sobą i za syny swemi: oni podawali naczynia, a ona nalewała. 6. A gdy już pełne były naczynia, rzekła do syna swego: Przynieś mi jeszcze naczynie. A on odpowiedział: Nie mam. I stanęła oliwa. 7. I przyszła ona, i powiedziała mężowi Bożemu. A on: Idź, pry, sprzedaj oliwę, a oddaj pożyczalnikowi twemu, a ty i synowie twoi żywcie się ostatkiem. 8. I przyszedł dzień jeden, i siedł Elizeusz przez Sunam. A była tam niewiasta wielka, która go zatrzymała, aby jadł chleb. A gdy tamtędy często chadzał, wstępował do niej chleba jeść. 9. Która rzekła do męża swego: Widzę, że to jest mąż Boży święty, który tędy często przechodzi. 10. Uczyńmy mu tedy salę małą a postawmy mu w niej łóżko i stół, i krzesło, i świecznik, że gdy przyjdzie do nas, będzie tam mieszkał. 11. Przyszedł tedy dzień jeden i przyszedszy, wstąpił do onej sale, i odpoczywał tam. 12. I rzekł do Giezy, służebnika swego: Zawołaj tej Sunamitki. Gdy jej zawołał, a ona stanęła przed nim, 13. rzekł do sługi swego: Mów do niej: Otoś nam pilnie we wszystkim służyła, cóż chcesz, abym ci uczynił? Maszli jaką potrzebę a chcesz, abych mówił do króla abo do hetmana wojska. Która odpowiedziała: W pośrodku ludu mego mieszkam. 14. I rzekł: Cóż tedy chce, że jej uczynię? I rzekł Giezy: Nie pytaj: syna bowiem nie ma, a mąż jej stary jest. 15. Kazał tedy, aby jej zawołał. Która gdy zawołana była i stanęła u drzwi, 16. rzekł do niej: O tym czasie i o tejże godzinie, jeśli Bóg da zdrowie, będziesz miała w żywocie syna. A ona odpowiedziała: Nie chciej, proszę, panie mój, mężu Boży, nie chciej kłamać służebnicy twojej! 17. I poczęła niewiasta, i porodziła syna tegoż czasu i godziny, którą powiedział Elizeusz. 18. I urosło dziecko. A gdy był jeden dzień i wyszedszy szło do ojca swego do żeńców, 19. rzekło ojcu swemu: Głowa mię boli, głowa mię boli! A on rzekł słudze: Weź a dowiedź go do matki jego! 20. Który gdy go wziął i przywiódł do matki jego, położyła go na łonie swym aż do południa i umarł. 21. I weszła na górę, i położyła go na łóżku człeka Bożego, i zamknęła drzwi, a wyszedszy 22. zawołała męża swego i rzekła: Pośli, proszę cię, ze mną jednego z sług i oślicę, że pobieję aż do człowieka Bożego i wrócę się. 23. Który jej rzekł: Dlaczegoż idziesz do niego? Dziś nie jest nów ani sabat. Ona odpowiedziała: Pójdę. 24. I osiodłała oślicę, i przykazała słudze: Poganiaj a śpiesz się, żebyś mi nie mieszkał w drodze, a czyn to, coć każe. 25. Jachała tedy i przyjechała do męża Bożego na górę Karmelu. I gdy ją ujrział mąż Boży z przeciwia, rzekł do Giezego, sługi swego: Oto Sunamitka

ona. **26.** Idź tedy przeciwko niej a rzecz jej: Dobrzećli się powodzi mężowi twemu i synowi twemu? Która odpowiedziała: Dobrze. **27.** A gdy przyszła do męża Bożego na górę, uchwyciła się nóg jego. I przystąpił Giezy, aby ją odwiódł od niego. I rzekł człowiek Boży: Daj jej pokój, bo dusza jej w gorzkości jest, a JAHWE zataił przede mną i nie oznajmił mi. **28.** Która mu rzekła: Azam prosiła syna u pana mego? Azam ci nie mówiła: Nie śmiej się ze mnie? **29.** A on rzekł do Giezego: Przepasz biodra twoje a weźmi laskę moję w rękę twoję, a idź. Jeśli cię człowiek potka, nie pozdrawiaj go; i jeśli cię kto pozdrowi, nie odpowiadaj mu; i połóżysz laskę moję na oblicze dziecięcia. **30.** A matka dziecięcia rzekła: Żywie JAHWE i żywie dusza twoja, nie puszczę się ciebie! Wstał tedy i poszedł za nią. **31.** A Giezy uprzedził je był i położył był laskę na obliczu dziecięcia, i nie było głosu ani czucia. I wrócił się przeciwko niemu, i powiedział mu, rzekąc: Nie wstałoć dziecię. **32.** Wszedł tedy Elizeusz do domu, a ono dziecię umarłe leżało na łóżku jego. **33.** A wszedwszy, zamknął drzwi za sobą i za dziecięciem, i modlił się do JAHWE. **34.** I wstąpił, i położył się na dziecięciu, i położył usta swe na usta jego, i oczy swe na oczy jego, i ręce swe na ręce jego, i nachylił się na nie: i zagrzało się ciało dziecięcia. **35.** A on wróciwszy się przechodził się po domu raz i tam i sam, i wstąpił, i położył się na nim: i ziewnęło dziecię siedmkroć, i oczy otworzyło. **36.** A on zawoławszy Giezego, rzekł mu: Zawołaj tej Sunamitki. Która wezwana, weszła do niego. Który rzekł: Weźmi syna swego. **37.** Przyszła ona i upadła u nóg jego, i pokłoniła się do ziemi, i wzięła syna swego, i wyszła. **38.** A Elizeusz wrócił się do Galgal. A głód był w ziemi i synowie prorocy mieszkali przed nim. I rzekł jednemu z sług swoich: Przystaw garniec wielki a uwarz potrawę synom prorockim. **39.** I wyszedł jeden na pole, aby zbierał zioła polne, i znalazł jakoby macię winną leśną, i nazbierał z niej kolokwintyd polnych, i napełnił płaszcz swój, i wróciwszy się, nakrajał ich w garniec potrawy: bo nie wiedział, co było. **40.** Nalali tedy towarzyszom, aby jedli. A gdy skosztowali warzej, zawołali mówiąc: Śmierć w garncu, mężu Boży! I nie mogli jeść. **41.** A on: Przynieście, pry, mąki. A gdy przynieśli, wsypał w garniec, i rzekł: Nalej gromadzie, aby jedli. I nie było więcej żadnej gorzkości w garncu. **42.** A mąż niektóry przyszedł z Baalsalisa, niosąc mężowi Bożemu chleb pierwocin, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i zboże nowe w biesadze swojej. A on rzekł: Daj ludowi, żeby jadł. **43.** I odpowiedział mu sługa jego: A wieleż to jest, abych położył przed sto mężów? Znowu on rzekł: Daj ludowi, żeby jadł, bo to mówi Pan: Będą jeść i zbędzie. **44.** A tak położył przed nie, którzy jedli, i zbyło według słowa PANSKIEGO.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.